

# Ułmowie

Józef i Wiktoria

# Nie

# ma

The Ulma Family  
There Is No Greater Love

Stasia

Basia

# większej miłości

Władziu

Franuś

Marysia

Antoś

Dziecko  
nienarodzone

# 1935



Wiktorii i Józef Ulmowie,  
[1935 r.], ze zbiorów Mateusza Szpytmy



Wiktorii and Józef Ulma,  
[1935], from the collection of Mateusz Szpytma



Ślub Wiktorii Niemczak i Józefa Ulmy,  
Markowa, 7 lipca 1935 r.,  
ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

The wedding of Wiktorii Niemczak  
and Józef Ulma,  
Markowa, 7 July 1935, from the collection  
of the relatives of the Ulma family

7 lipca

W liczącej aż 4,5 tys. mieszkańców wsi Markowa wielkie wydarzenie! Pobrali się: najmłodsza córka Niemczaków – Wiktorii i Józef Ulma. Na pamiątkowej fotografii doliczyć się można prawie osiemdziesięciu gości. Nie brakuje też markowskiej kapeli z cymbalistą na czele. Kobiety i dziewczynki w strojach ludowych ciasno otaczają nowożeńców. Koło Józefa siedzi uśmiechnięta matka. Rodzice Wiktorii już nie żyją, ale u boku ma sześcioro rodzeństwa, w tym brata Franciszka. Dziś już nikt nie pamięta, czy to Franciszek, który przyjaźnił się z Józefem, wyswatał parę, czy bliskie sąsiedztwo i wspólne zainteresowania połączyły Wiktorii i Józefa. Wszyscy cieszą się szczęściem Państwa Ulmów i życzą im dobrze! Sto lat młodej parze!

7 July

The village of Markowa with its 4,500 inhabitants is in for a major celebration! The youngest Niemczak girl, Wiktorii, has just gotten married to Józef Ulma. A photograph from the ceremony shows nearly eighty guests, accompanied by a band from Markowa village led by a cimbalom player. The newlyweds are surrounded by a tight circle of women and girls in regional wear. Sitting next to her son with a smile on her face is Józef's mother. Wiktorii, whose parents had passed away, has her six siblings by her side – including her brother and Józef's friend, Franciszek. People no longer remember if it was him who played matchmaker or whether being close neighbors and sharing similar interests is what brought the couple together. Everyone is celebrating the Ulmas and wishing them well! Here's a toast to the newlyweds!

Józef Ulma,  
ze zbiorów krewnych  
rodziny Ulmów



Józef Ulma

Józef Ulma,  
from the collection of the  
relatives of the Ulma family

Urodził się 2 marca 1900 roku w Markowej. Jego rodzice (Marcin i Franciszka z domu Kluz) byli rolnikami i mieli niewielkie, skromne gospodarstwo. Józef ukończył czteroklasową szkołę powszechną i, z wynikiem bardzo dobrym, kurs w szkole rolniczej w Pilźnie. Zajmował się ogrodnictwem, sadownictwem, pszczelarstwem i hodowlą jedwabników. Założył pierwszą szkółkę drzew owocowych w Markowej i szybko zaczął utrzymywać się ze sprzedaży sadzonek. Był pracowity, zaradny i aktywny, a przez to dobrze znany i lubiany w lokalnej społeczności. W wieku 35 lat ożenił się z 12 lat młodszą Wiktorii Niemczak.

Born on 2 March 1900 in Markowa. His parents, Marcin Ulma and Franciszka née Kluz, had a small and modest farm. Józef graduated from a four-grade elementary school and completed a course at the agricultural school in Pilzno with an excellent score. He took up farming, gardening, beekeeping and silkworm breeding. Having established the first fruit tree nursery in Markowa, soon he was able to make a living selling saplings. Hard-working, self-reliant and active, Józef was a known and well-liked member of the local community. At the age of 35 he married Wiktorii Niemczak, who was 12 years his junior.

Wiktorii Ulma,  
ze zbiorów krewnych rodziny  
Ulmów



Wiktorii Niemczak

Wiktorii Ulma,  
from the collection of the  
relatives of the Ulma family

Urodziła się 10 grudnia 1912 roku w Markowej jako siódme dziecko Jana i Franciszki z Homów. Gdy miała sześć lat, zmarła jej matka, a nakilka miesięcy przed ślubem osierocił ją ojciec. Chodziła do szkoły powszechnej, była związana ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i angażowała się w życie parafii. Uczęszczała także na kurs na Uniwersytecie Ludowym w sąsiedniej miejscowości i grała role w amatorskim teatrze. Wychowana w wielodzietnej rodzinie Wiktorii była uważna na potrzeby innych i opiekuńcza. Chociaż spokojna i małomówna, wyróżniała się życzliwością. W wieku 23 lat wyszła za mąż za Józefa Ulmę.

Born on 10 December 1912 in Markowa. She was the seventh child of Jan Niemczak and Franciszka née Homa. Wiktorii lost her mother at the age of six, and her father – several months before she got married. An elementary school graduate, she participated in the activities of the Union of the Rural Youth “Wici” and of the local parish. She also attended course at a folk school located in the neighboring town and performed at an amateur theater group. Having grown up with many siblings, Wiktorii was very caring and focused on the needs of others. Calm and taciturn by nature, she was also extremely kind. She married Józef Ulma at the age of 23.

# 1936



Wiktoria Ulma  
z dzieckiem,  
ze zbiorów krewnych rodziny  
Ulmów



Wiktoria Ulma with her  
child,  
from the collection of the relatives  
of the Ulma family



Marysia  
Ulma,  
ze zbiorów  
Mateusza  
Szpytmy

Marysia  
Ulma,  
from the  
collection  
of Mateusz  
Szpytma



Wiktoria Ulma z córką  
Stasią,  
ze zbiorów Mateusza Szpytmy

Wiktoria Ulma with  
her daughter Stasia,  
from the collection of Mateusz  
Szpytma

18 lipca

W domu Ulmów poruszenie. Ich pierwsze dziecko – córka Stasia – przychodzi na świat 18 lipca 1936 r.! Zostaje ochrzczona 2 sierpnia i po niedługim czasie zaczyna się oczekiwanie na kolejne narodziny – Basi (ur. 6 października 1937 r.). Odtąd rodzina powiększa się prawie z każdym rokiem! 5 grudnia 1938 r. Wiktoria Ulma wita na świecie swojego pierwszego syna Władzia, a w kolejnych latach rodzeństwo powiększa się o Franka (ur. 3 kwietnia 1940 r.) i Antosia (ur. 6 czerwca 1941 r.). Najmłodsza Marysia rodzi się 16 września 1942 r. Życie płynie niespiesznie pośród pracy, marzeń i planów. Sąsiedzi dziwią się, że Ulmowie się nie kłócą, a nawet nie podnoszą na siebie głosu. Chwalą też ich dzieci. Wiktoria poświęca im dużo uwagi, wspólnie spędza z nimi czas na przyjemnościach, ale i na nauce.

Dom Wiktorii i Józefa był niewielki, stał w polu, a całe gospodarstwo, znajdujące się na obrzeżu w północno-wschodniej części Markowej, miało zaledwie hektar. W domu była jedna izba, przedsionek, a dalej znajdowała się przybudówka. W tej jednej izbie mieściła się sypialnia, jadalnia, kuchnia i kąpiel. W tym kąpielowni, do którego ludzie przychodzili wykonać fotografie do różnych dokumentów. Przy domu był ogródek warzywny, drzewa sięgające aż do drogi i kilka uli. Zamiast ogrodzenia rosta morwa. Józef, jako pierwszy we wsi, wykorzystał siłę wiatru do wytworzenia prądu i oświetlenia podwórza. Dom Ulmów zawsze wypełniony był kwiatami.

Wielką pasją Józefa Ulmy była fotografia. Swoją pierwszą aparat złożył sam, bazując na wiedzy z książek i czasopism, a z czasem kupił profesjonalny sprzęt. Dokumentował życie Markowej zarówno codzienne, jak i odświętne. Na jego zdjęciach można zobaczyć okoliczne domy, zagrody, pola, sąsiadów, rytm mijających dni, a także ważne wydarzenia, takie jak śluby, chrzty, pogrzeby. Dużą część zdjęć przedstawia życie rodzinne. W skromnym domu na zdjęciach utrwalała została roześmiana Wiktoria przy codziennych obowiązkach, otoczona dziećmi. Zachowało się około 800 fotografii, które pozwalają poznać prywatność Ulmów.

Wiktoria and Józef lived in a small house in a field, and the size of their entire farmstead, located at the north-eastern edge of Markowa, was only 1 hectare. The house consisted of a single room with a vestibule. Next to it was an outbuilding. Their only room served as a bedroom, dining room and kitchen, and also included a small area where Józef would photograph people who needed to have their picture taken to obtain various documents. Next to the house was a vegetable garden, trees that covered the area up to the road, and several beehives. The mulberry surrounding the farmstead served as a fence. Józef was the first person in the village to use wind energy to power the electric lights in the yard. The Ulmas' house was always decorated with flowers.

Józef Ulma had a great passion for photography. He put together his first camera all by himself, using knowledge gained from books and magazines. Later on, he was able to buy professional equipment, with which he documented both everyday life and special events in Markowa. His photographs show the nearby houses, farmsteads, fields, neighbors, the routine life of the village as well as ceremonies such as weddings, christenings and funerals. Many photographs present the Ulma family's life. In the images from their modest household we can see Wiktoria, surrounded by their children, doing her everyday chores with a joyful smile. Around 800 photographs preserved to this day allow us to learn about the private life of the Ulma family.

18 July

The Ulma household is filled with excitement – the couple's first child, Stanisława, is born on 18 July 1936 and baptized on 2 August. The family soon welcomes another child, Barbara (born 6 October 1937). From that point on, the family continues to grow nearly every year! On 5 December 1938 the Ulmas welcome their first son Władysław, then Franciszek (3 April 1940) and Antoni (6 June 1941). Their youngest, Maria, is born on 16 September 1942. The family lives a peaceful life, focusing on their work, dreams and plans. Their neighbors are amazed at the fact that the Ulmas never argue or even raise their voices at each other. They also praise the Ulma children. Wiktoria is a very attentive mother, who spends a lot of time both playing with and teaching her children.



Dzieci Wiktorii i Józefa Ulmów,  
ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

The children of Wiktoria  
and Józef Ulma,  
from the collection of the relatives of the Ulma family



Dzieci Wiktorii i Józefa Ulmów,  
ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

The children of Wiktoria  
and Józef Ulma,  
from the collection of the relatives of the Ulma family



Wiktoria Ulma z dziećmi,  
ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

Wiktoria Ulma with  
her children,  
from the collection of the relatives of the Ulma family

# 1939



## Wrzesień

Przychodzi wojna i dotychczas szczęśliwy dom Ulmów nie jest już wolny od trosk. Trzeba odłożyć plan wyprowadzki do Wojślawic k. Sokala, gdzie powiększająca się rodzina kupiła 5 hektarów ziemi, a może porzucić to marzenie na zawsze? Wiktoria ma jednak większe zmartwienie – dzieci są małe, a Józef zostaje powołany do wojska. Będzie brał udział w wojnie obronnej kraju. Najstarsza córka – Stasia skończyła dopiero 3 lata, a Władziu nie ma nawet roku. Jak teraz będzie wyglądało ich życie? Jesienią w sadzie jest dużo pracy, a trzeba jeszcze przygotować się do zimy. Nikt z optymizmem nie patrzy w przyszłość, bo w obliczu wojny wydaje się ona ponura i nieodgadniona.



Eilert Dieken, dowódca posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcutcie  
Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej

Eilert Dieken, chief of the German gendarmerie station in Łańcut  
Museum of Jews Saving Poles in World War II in Markowa



## September

The outbreak of the war brings trouble to the once fortunate Ulma household. They are forced to postpone their plan to move to Wojślawice near Sokal, where the growing family had bought 5 hectares of land. Perhaps they would have to abandon this dream altogether? Wiktoria, however, has bigger things to worry about: the children are very young and Józef has been drafted into the army. He is going to fight in the defensive war. Their oldest daughter Stanisława is only three years old, and baby Władysław is less than a year old. How will they make ends meet? The fruit garden in autumns requires a lot of work. On top of that, one has to prepare for winter. People have lost all optimism, as in the face of war the future seems gloomy and uncertain.

W czasie wojny na tereny okupowane przez Trzecią Rzeszę, oprócz wojska i funkcjonariuszy SS, trafiła umundurowana policja porządkowa. W mniejszych miasteczkach powstały posterunki żandarmerii. Miały one zapewnić bezpieczeństwo władzom okupacyjnym i pilnować przestrzegania praw okupanta. W praktyce jednak żandarmi szerzyli terror, dokonywali aresztowań i egzekucji, zastraszali lokalną ludność. Na czele posterunku żandarmerii w Łańcutcie, któremu podlegała Markowa, w 1941 roku stanął komendant Eilert Dieken. Żandarmi z Łańcutta, którymi dowodził, znani byli z okrucieństwa i porywczowości. W samej Markowej funkcjonował posterunek policji granatowej, gdzie służyło od trzech do pięciu policjantów.

During wartime, in addition to the army and functionaries of the SS, a uniformed gendarmerie operated in the territories occupied by the Third Reich. The gendarmerie outposts were established in smaller towns to ensure the safety of the occupying authorities and enforce the occupation policies. In reality, the gendarmes inflicted terror upon the local population, intimidating people, making arrests and carrying out executions. In 1941, the position of chief of the gendarmerie station in Łańcut, which oversaw Markowa, was taken over by commandant Eilert Dieken. The gendarmes in Łańcut who operated under his supervision were notoriously cruel and bad-tempered. In Markowa there was also a Blue Police station, which employed from three to five policemen.

Okolicznościowy plakat promujący działania policji niemieckiej z hasłem: „Policja twój przyjaciel, twoje wsparcie”  
1941 r., Archiwum Państwowe w Radomiu

A poster promoting the activities of the German police with the slogan: “Police is your friend and supporter”,  
1941, from the collection of the State Archive in Radom

W Markowej przed wojną mieszkało 110 osób wyznania mojżeszowego. Ich domy były rozrzucone po całej wsi. Miejscowi Żydzi zajmowali się głównie handlem, jedynie kilka osób uprawiało ziemię. We wsi osiedlali się i przebywali głównie w części zwanej „Kazimierzem”. Były też przeznaczone dla nich trzy domy modlitwy (Bet ha-midrasz). Wiele aspektów codziennego życia markowskich Żydów wymagało jednak wyjazdów poza rodzinną ziemię. Ważnymi miasteczkami dla Żydów były: Łańcut, Przeworsk oraz Kańczuga. Istniały tam synagogi, cmentarze, a także miejsca gdzie załatwiali sprawy natury administracyjnej w tamtejszych gminach wyznaniowych.

Before the war, 110 Jews lived in Markowa. Their houses were scattered across the entire village. The majority of the local Jews worked as merchants, only a few were farmers. They inhabited and frequented mostly the part of the village called “Kazimierz.” The village had three Jewish Houses of Prayer (Bet ha-midrasz), but many aspects of the everyday life of Markowa Jews required them to travel. Of special importance were the towns of Łańcut, Przeworsk and Kańczuga, with their synagogues, cemeteries and the offices of the local Jewish Communities which dealt with administrative matters.



Żydowska rodzina z Markowej,  
Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej

A Jewish family from Markowa,  
Museum of Jews Saving Poles in World War II in Markowa



Żniwa w Łańcutcie. W grupie rolników stoi Saul Goldman,  
ze zbiorów Mateusza Szpytmy

The harvest in Łańcut. Standing among the farmers is Saul Goldman,  
from the collection of Mateusz Szpytma

# 1942



Szallowie – ukrywani przez rodzinę Ulmów, przed domem Ulmów w Markowej [1942-1944 r.], ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

The Szall family whom the Ulmas were hiding, in front of the Ulmas' house in Markowa [1942-1944], from the collection of the relatives of the Ulma family

## Grudzień

W domu Wiktorii i Józefa na ciasnym strychu schronienie znajduje ośmioro Żydów, w tym pięciu mężczyzn, dwie kobiety i dziecko. Zostają ukryci i bezpiecznie, pod opieką Ulmów, przebywają tam przez kilkanaście miesięcy. Nie ma możliwości ustalenia choć przybliżonej daty przybycia rodzin żydowskich do Ulmów. Przypuszcza się, że pierwsze zapukały do ich drzwi sąsiadki z Markowej – Lea (Leja) Didner z małą córką Reszlą i Gołda (Gienia) Grünfeld. Ich rodzice, Chaim i Estera Goldmanowie, są rolnikami i handlarzami prowadzącymi sklepik w Markowej. Ojciec kobiet to prawdopodobnie brat Saula Goldmana, rzeźnika mieszkającego w Łańcucie z czterema synami: Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem Fejwelem. Ze względu na to, że nazwisko Goldman w Łańcucie było popularne, żeby odróżnić mężczyzn, nazwano ich Szallami. Oni znajdują schronienie u Ulmów nieco później.

## December

A tiny attic at Wiktorina and Józef's house has become a hiding place for eight Jews – five men, two women and a child. They will spend here approximately a dozen months, safely hidden and looked after by the Ulmas. The date of their arrival in the house remains unknown. The first to knock on the Ulmas' door are most likely their neighbors from Markowa – Lea (Leja) Didner with her little daughter and Gołda (Gienia) Grünfeld. The women's parents, Chaim and Estera Goldman, are farmers and merchants who own a small store in Markowa. Chaim is most likely the brother of Saul Goldman, a butcher who lives in Łańcut with his four sons: Baruch, Mechel, Joachim and Mojżesz Fejwel. Since Goldman is a popular surname around Łańcut, the men are referred to as the Szalls. They arrived in the Ulma house at a later time.



Deportacja Żydów z terenów Generalnego Gubernatorstwa, 1942 r., domena publiczna

Deportation of Jews from the territory of the General Government, 1942, public domain



Obóz pracy [zagłady] w Bełżcu, [około roku 1940-1943], domena publiczna

The labor [extermination] camp in Bełżcu, [circa 1940-1943], public domain

W 1941 r. Niemcy podjęli decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, a los Żydów stał się dramatyczny. Trwająca od marca 1942 r. akcja „Reinhardt”, której celem było wymordowanie wszystkich Żydów zaczęła być realizowana w Łańcucie i jego okolicach na przełomie lipca i sierpnia 1942 r. Niemcy wprowadzili zakaz przebywania Żydów na terenie Markowej i rozpoczęli wywózkę do obozu pracy w Pełkiniach, a następnie do obozu zagłady w Bełżcu. Większość Żydów rozumiała, że czeka ich śmierć. Ukrywali się i próbowali przeczekać w lasach lub różnych zabudowaniach, niektórych przyjęli pod swój dach polscy gospodarze.

In 1941, the Germans decided to implement the “final solution to the Jewish question.” The situation of the Jews became dramatic. Operation Reinhardt, launched in March 1942 with the intention to murder all Jews within the territories of the General Government and the Białystok District, reached Łańcut and its environs in July/August 1942. The Germans banned Jews from Markowa and began deportations to the labor camp in Pełkinie, and later to the extermination camp in Bełżec. It was clear to most of the Jews that they were going to die. They attempted to hide in the woods and various buildings, hoping to wait it out. Some of them found refuge in the homes of Polish farmers.

Na markowskim Kazimierzu na dawnej parceli Beniamina Müllera tzw. Byniówce, prawdopodobnie w połowie 1942 r., Niemcy zamordowali 9 osób. Około 10 Żydów zastrzelili przy drodze wiodącej przez dzielnicę. Żydzi z Kazimierza ukrywali się w kryjówkach na polach między Markową, Sieteszą oraz lasem Lipnik. Część z nich została złapana i zamordowana. W czasie wojny, szczególnie w 1942 r., Niemcy wybrali Kościec na miejsce egzekucji i grzebania wyłapywanych Żydów. Miejsce zwane też okopem przed wojną służyło grzebaniu ciał padłych zwierząt. Pod koniec 1942 r. na okopie rozstrzelano 25 osób pochodzenia żydowskiego.

Most likely in mid-1942, the Germans murdered 9 people in the Kazimierz district of Markowa, at the plot of land formerly owned by Benjamin Müller, so-called “Byniówka.” Ten Jews were shot by the road leading through the district. The Jews from Kazimierz hid in the fields between Markowa, Sietesz and the Lipnik forest. Some of them were captured and murdered. The local site chosen by the Germans for execution and burial of the Jewish captives during the war – especially in 1942 – was commonly referred to as “Kościec” [Skeleton] or a trench. Before the war, the locals used it used to bury dead animals. At the end of 1942, more than 25 people of Jewish origin were shot there.

# BEKANTMACHUNG

## Betrifft:

### Beherbergung von geflüchteten Juden.

Es besteht Anlass zu folgendem Hinweis: Gemäss der 3. Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. 10. 1941 (VO. Bl. GG. S. 595) unterliegen Juden, die den jüdischen Wohnbezirk unbefugt verlassen, der Todesstrafe.

Gemäss der gleichen Vorschrift unterliegen Personen, die solchen Juden wissentlich Unterschlupf gewähren, Beköstigung verabfolgen oder Nahrungsmittel verkaufen, ebenfalls der Todesstrafe.

Die nichtjüdische Bevölkerung wird daher dringend gewarnt:

- 1.) Juden Unterschlupf zu gewähren,
- 2.) Juden Beköstigung zu verabfolgen,
- 3.) Juden Nahrungsmittel zu verkaufen.

Tschenstochau, den 24. 9. 42.

**Der Stadthauptmann  
Dr. Franke**

# OGŁOSZENIE

## Dotyczy:

### przetrzymywania ukrywających się żydów.

Zachodzi potrzeba przypomnienia, że stosownie do § 3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gub. z dnia 15. X. 1941 roku (Dz. Rozp. dla GG. str. 595) żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci.

Według tego rozporządzenia, osobom, które takim żydom świadomie udzielają przytułku, dostarczają im jedzenia lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci.

Niniejszym ostrzega się stanowczo ludność nieżydowską przed:

- 1.) udzielaniem żydom przytułku,
- 2.) dostarczaniem im jedzenia,
- 3.) sprzedawaniem im artykułów żywnościowych.

Częstochowa, dnia 24. 9. 42.

Obwieszczenie z dnia 24 września 1942 r. o karze śmierci dla Żydów opuszczających dzielnicę żydowską i Polaków udzielających im pomocy, Muzeum II Wojny Światowej

A notice issued on 24 September 1942, introducing death penalty for Jews who left the ghetto and for Poles who aided them, from the collection of the Museum of the Second World War

## An die polnische und ukrainische Bevölkerung im Kreise Jaroslau.

Zur Durchführung der vom SS- u. Polizeiführer im Distrikt Krakau angeordneten Judenaussiedlung gebe ich folgendes bekannt:

1. Am Sonnabend, den 1. Aug. 1942 beginnt im Kreise Jaroslau eine Judenaussiedlung.
2. Jeder Pole oder Ukrainer, der durch irgendeine Handlung versucht, die Aktion zu stören, wird erschossen.
3. Jeder Pole oder Ukrainer, der beim Plündern der jüdischen Wohnungen angetroffen wird, wird erschossen.
4. Jeder Pole oder Ukrainer, der versucht, einen Juden zu verstecken, bzw. ihm dabei behilflich ist, wird erschossen.
5. Es ist verboten, jüdisches Eigentum geldlich oder unentgeltlich zu erwerben.
6. Jeder Pole oder Ukrainer ist verpflichtet, bereits vor diesem Termin von Juden gesetzwidrig gekaufte oder eingetauschte landwirtschaftliches Inventar sofort zurückzugeben, anderenfalls ebenfalls Todesstrafe verwirkt ist.

**ZUWIDERHANDLUNGEN GEGEN DIESE ANORDNUNGEN WERDEN STRENGSTENS BESTRAFT.**

Jaroslau, den 31. Juli 1942.

## ДО польського і українського населення

ПОВІТУ ЯРОСЛАВСЬКОГО  
В цілі переведення зарядженого SS- і Polizeiführer-ом дистрикту краківського виселення жидів подаю до відома, що слідує:

1. В суботу 1. серпня 1942 почнеться в повіті Ярославським виселення жидів.
2. Кождий поляк або українець, який в якийнебудь спосіб буде старатися в тій акції перешкоджувати, буде розстріляний.
3. Кождий поляк або українець, якого придибається на рабіванню жидівських помешкань, буде розстріляний.
4. Кождий поляк або українець, який буде старатися жидів укривати, згл. бути йому в тім помічним, буде роастріляний.
5. Заказується набувати за гроші або безплатно жидівську власність.
6. Кождий поляк або українець є обов'язаний вже перед тим терміном протизаконно у жидів куплений або в дорозі заміни набутий сільсько-господарський інвентар сейчас віддати, інакше підпаде в такому разі карі смерті.

Протиділання цьому зарядженню будуть найстрогіше карані.

**Der Kreishauptmann  
I. V. gez. BRUNSEN**

## Do polskiej i ukraińskiej ludności Okręgu Jarosław.

Celem przeprowadzenia zarządzonego przez SS- i Polizeiführer'a Dyskryktu krakowskiego WYSIEDLENIA żydów podaję do wiadomości co następuje:

1. W sobotę dnia 1. sierpnia 1942 r. rozpoczyna się w Okręgu Jarosław wysiedlanie żydów.
2. Każdy polak albo ukraińiec, który przez jakiegokolwiek działanie będzie usiłował przeszkadzać w tej akcji, zostanie rozstrzelany.
3. Każdy polak albo ukraińiec, który zostanie napotkany przy rabowaniu mieszkań żydowskich, zostanie rozstrzelany
4. Każdy polak albo ukraińiec, który usiłuje żyda przechować, względnie jest przy tym pomocny, zostanie rozstrzelany
5. Zabrania się kupowania względnie przyjmowania bezpłatnie własności żydowskiej.
6. Każdy polak albo ukraińiec jest obowiązany zwrócić natychmiast przed tym terminem bezprawnie nabyty albo zamieniony żydowski inwentarz rolniczy, w przeciwnym razie również podlega karze śmierci.

**PRZECIWDZIAŁANIA TEMU ZARZĄDZENIU BĘDĄ NAJSUROWIEJ UKARANE.**

Obwieszczenie z dnia 31 lipca 1942 r. dla dystryktu jarosławskiego (w obrębie którego znajdowała się Markowa) o karze śmierci dla Polaków i Ukraińców udzielających pomocy Żydom, Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich

A notice issued on 31 July 1942 in the Jarosław District (which included Markowa), introducing death penalty for Poles and Ukrainians who aided Jews, from the collection of the Jarosław Museum, Orsetti Tenement House

# 1944 24 marca



„Okolo 1wszej tej samej nocy faktycznie zawezwano nasze furmanki, aby zglosili sie natychmiast przed zandarmerie [w Łańcutcie]. Po uplywie moze godziny czasu wyszlo z budynku 4 zandarmow i 3 policjantow granatowych. [...] Na mojej furmance siedzial szef zandarmerii nieznan mi z nazwiska, Jozef [Josef] Kokott i jeszcze nieznan mi zandarm”.

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Przed Markowa na uboczu stalo jedno zabudowanie gospodarze w odleglosci ok. 200 m. Kokott zatrzymal furmanki, wszyscy zandarmi i granatowa policja zeszliz z furmanek i udali sie pieszo do tych zabudowań. Po uplywie 10 min. Czasu uslyszalem z kierunku tych zabudowań dwa strzaly”.

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Po chwili uslyszelismy wołanie, aby przyjechać na to podwórze”.

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Następnie zandarmi[...] wyprowadzili 4 żydów, a wśród nich 2 względnie 3 żydówki u jednego z tych żydów zastrzelił Kokott. Następnie z mieszkania wyprowadzono staruszkę lat ok 70, którego zastrzelił jeden z nieznanymi mi zandarmów. Z kolei wyprowadzono z mieszkania małżeństwo i również zastrzelili je na podwórzu”.

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Okolo 4-tej nad ranem, zostalem zbudzony, ze snu przez Kokotta Jozefa [Josefa, niemieckiego zandarmal]i towarzyszacemu mu granatowego policjanta z Łańcuta – Kolmana. Po obudzeniu mnie Kokott oznajmil mi w ten sposob – „wystrzelalismy u was żydów”.

Teofil Kielar w 1944 roku sołtys Markowej, IPN Rz 107/1608 t. 2

„Między 3 a 4 godziną nad ranem zostalem zbudzony ze snu w swoim mieszkaniu w Markowej pow. Łańcut przez b. sołtysa Kielara Teofila. Po wpuszczeniu go do mieszkania ten oznajmil, zebym sie ubral i szedl razem z nim kopać doł dla Żydów [...] W momencie kiedy wychodzil z mieszkania z sołtysem uslyszalem trzy następujace po sobie strzaly i krzyk kobiety”.

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1c

„Pod koniec rozstrzeliwania dzieci, przyszedl na miejsce zawiadomiony przez granatowego policjanta sołtys gromady Markowa”.

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Wchodząc w obręb podwórza zabudowań Ulmy, pierwsze co spostrzegłem, to leżące na ziemi dziecko Ulmów – dziewczynkę okolo dwóch-trzech lat, która wykonala jeszcze ruch prawą ręką. W odleglosci jednego metra od tej dziewczynki i w dalszej odleglosci zauwazyłem leżące na ziemi zwłoki: Ulmy Jozefa, jego żony Wiktorii oraz ich dalszych pięciorga dzieci”.

Teofil Kielar w 1944 roku sołtys Markowej, IPN Rz 107/1608 t. 2

„Podszedłem do Diekena i zapytałem go »dlaczego zastrzeliście dzieci«, na co ten mi odpowiedzial – »zeby gromada nie miała z nimi kłopotu«. Później doszedłem do wniosku, ze Diekenowi chodzilo o to, aby nasza wieś nie miała kłopotu w wychowaniu tych dzieci”.

Teofil Kielar w 1944 roku sołtys Markowej, IPN Rz 107/1608 t. 2

„Następnie sołtys Kielar zaprowadzil nas wszystkich za dom Ulmy Jozefa, tu kazal nam kopać doł. Kopiając wspomniany doł w odleglosci okolo 10 m zauwazyłem leżące na ziemi zwłoki”.

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Kiedy wyszedłem z dołu Kokott rozkazal mi wziąć w rękę znajdujący się tam przypadkowo cerber[...]kazal mi isc w pole. Gdy uszedłem 4-5 kroków puscił za mną całą serię z automatu trafiając w dno balii. W tym momencie zastraszylem sie do tego stopnia, ze wypuscilem z ręki balie i stanalem w miejscu. Po jakiejś chwili, kiedy przyszedłem do siebie powrócilem na miejsce i zacząłem kopać doł dalej wraz z pozostałymi”.

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

„W czwartym czy piątym dniu po morderstwie Ulmów, ja, Głab Jan, Szpytma Antoni, Kluz Michał i Ulma Władysław odkopalismy zwłoki rodziny Ulmy i wkładalismy je w trumny, a następnie w tym samym miejscu pochowalismy je. Czynność wykonywalismy w nocą przy świetle lampy naftowej”.

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

„Została wymordowana przez wspomnianych zandarmów i policjantów granatowych rodzina mojego brata Jozefa Ulmy, tj. Ulma Jozef, jego żona Wiktorii, ich 7letnia córka Stanisława, córka Barbara, synowie: Władysław, Franciszek, Antoni i najmłodsza ich córka Maria. Dzieci były w wieku od półtora roku do 7 lat”.

Antoni Ulma, IPN Rz 107/1608 t. 1

“That same night at around 1 a.m. we were indeed called upon to immediately drive our carts to the front of the gendarmerie station [in Łańcut]. After an hour or so, four gendarmes and three functionaries of the Blue Police came out of the building. [...] the chief of the gendarmerie whose name I don't know, Józef [Josef] Kokott, and another unknown gendarme, got onto my cart.”

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

“Some 200 meters from the edge of Markowa, there was a farm located off the beaten track. Kokott made the carts stop, all of the gendarmes and Blue Policemen got off the carts and went towards the farm buildings on foot. Ten minutes later I heard two shots coming from that direction.”

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

“A moment later we heard the command to drive into the yard.”

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

“Then the gendarmes [...] brought four Jews outside – among them were two or three women – and Kokot shot one of the Jewish men. Then an old man, aged about 70, was marched out of the house and shot by one of the gendarmes unknown to me. A married couple was then marched out of the house and also shot dead in the yard.”

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

“At around 4 a.m. I was woken up by Józef Kokott [Josef, a German gendarme] and a Blue Policeman from Łańcut by the name of Kolman. Having woken me up, Kokott said to me 'we shot the Jews from around here.'”

Teofil Kielar, Markowa village head in 1944, IPN Rz 107/1608 t. 2

“Between 3 and 4 a.m., at my house in Markowa (Łańcut District), I was woken up by former village head Teofil Kielar. After I let him inside, he told me to get dressed and go with him to dig a pit for the Jews [...]. As I was leaving my house with the village head, I heard three shots and a woman's scream.”

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

“While they were finishing executing the children, the Markowa village head arrived on foot, having received the news from a Blue Policeman.”

Edward Nawojski, IPN Rz 107/1608 t. 1

“The first thing I noticed as I was entering Ulma's yard was the couple's child lying on the ground – a two- or three-year-old girl, whose right arm made one last move. On the ground one meter from her and further away I noticed the corpses of Józef Ulma, his wife Wiktorii, and their other five children.”

Teofil Kielar, Markowa village head in 1944, IPN Rz 107/1608 t. 2

“I approached Dieken and asked why they had shot the children. 'To save the village the trouble,' he replied. Later on I figured out that Dieken meant sparing the village the trouble of raising these children.”

Teofil Kielar, Markowa village head in 1944, IPN Rz 107/1608 t. 2

“Then village head Kielar led all of us behind Józef Ulma's house and told us to dig a pit. While digging the pit, I noticed corpses on the ground some 10 meters away.”

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

“After I came out of the pit, Kokott ordered me to grab a bucket that was lying there by coincidence [...] he told me to go into the field. After I took 4–5 steps, he fired a burst from his machine gun at me, piercing the bottom of the bucket. I was so terrified I dropped the bucket and froze in place. After a while, having collected myself, I returned to my previous spot and began digging the pit with the others.”

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

“Four or five days after the Ulmas had been murdered, Jan Głab, Antoni Szpytma, Michał Kluz, Władysław Ulma and I unearthed the Ulmas' bodies, placed them in coffins, and buried them again in the same spot. We did that at night, using the light from a kerosene lamp.”

Franciszek Szylar, IPN Rz 107/1608 t. 1

“The abovementioned gendarmes and Blue Policemen murdered the family of my brother, Józef Ulma, i.e. Józef Ulma, his wife Wiktorii, their 7-year-old daughter Stanisława, their daughter Barbara, their sons: Władysław, Franciszek and Antoni, and their youngest daughter Maria. The children were aged from one and a half to seven.”

Antoni Ulma, IPN Rz 107/1608 t. 1

Eilert Dieken pełnił nieprzerwaną, sumienną służbę na rzecz Niemiec od czasów weimarskich, aż po okres powojenny. Urodził się 23 września 1898 roku w Walle, w rodzinie luterskiej jako syn właściciela ziemskiego Edde Janssen Dieken oraz Gretje Christians Dieken z d. Bohlen.

Jego kariera w policji niemieckiej rozpoczęła się w latach 20. w miejscowości Wilhelmshaven w północno-zachodniej części kraju. Początkowo pełnił tam funkcję posterunkowego. Uczestniczył w licznych kursach zawodowych i szkoleniach sprawiło, że jeszcze przed wojną otrzymał jeden z najwyższych stopni podoficerskich. Konsekwentnie pisał się po szczeblach kariery. Był wielokrotnie odznaczany i nagradzany. Od 1938 roku służył w żandarmerii, która stanowiła w mniejszych miejscowościach policję ochronną, podległą podporządkowanej Hinrichowi Himmlerowi Ordnungspolizei. W przededniu ataku Niemiec na terytorium Rzeczypospolitej Dieken był cenionym i wiernym państwu policjantem.

W 1940 roku jako funkcjonariusz posterunku żandarmerii Clausthal-Zellerfeld został przeniesiony do Nowego Sącza, nazywanego przez Niemców Neu-Sandez, a od 1941 roku objął stanowisko komendanta nowo utworzonego posterunku żandarmerii w Łańcutcie.

24 marca 1944 roku Eilert Dieken osobiście dowodził akcją w Markowej. To on wydał rozkaz rozstrzelania rodziny Ulmów oraz ukrywających się w ich domu Żydów. Podlegli mu żandarmi przez cały okres, kiedy pełnił funkcję komendanta posterunku w Łańcutcie, dopuszczali się licznych, okrutnych i lekkomyślnych zbrodni, czego dowodem są zgromadzone w latach 50. zeznania świadków. We wrześniu 1944 roku, czyli już po zbrodni w Markowej, Dieken otrzymał awans na stopień porucznika, a pod koniec 1945 roku wrócił do Niemiec. Zamieszkał w Esens i kontynuował służbę w zachodnich strefach okupacyjnych policji. Na posiedzeniu policyjnej komisji denazyfikacyjnej w lipcu 1946 roku wydano decyzję o braku przeszkód do pełnienia przez Eilerta Diekena dalszej służby w policji, a w maju 1949 roku oskarżyciel publiczny przy Głównej Komisji Denazyfikacyjnej w mieście Hildesheim stwierdził, że nie podlega on prawu denazyfikacyjnemu. 1 października 1950 roku w związku z pracą w charakterze kontraktowego funkcjonariusza policji został dożywotnio mianowany urzędnikiem. Zmarł 1960 roku. Przyjeżdżając w czasie okupacji do Niemiec na urlop do rodziny, opowiadał, że jego praca jest tajna i że przyjaźni się z Polakami.



Eilert Dieken (w górnym rzędzie, pierwszy z lewej) wraz z kolegami w okresie pełnienia służby, Instytut Pileckiego

Eilert Dieken (in the upper row, first from the left) with his colleagues during service, from the collection of the Pilecki Institute



Eilert Dieken (drugi od lewej) w towarzystwie kolegów z komisariatu z Essen, Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej

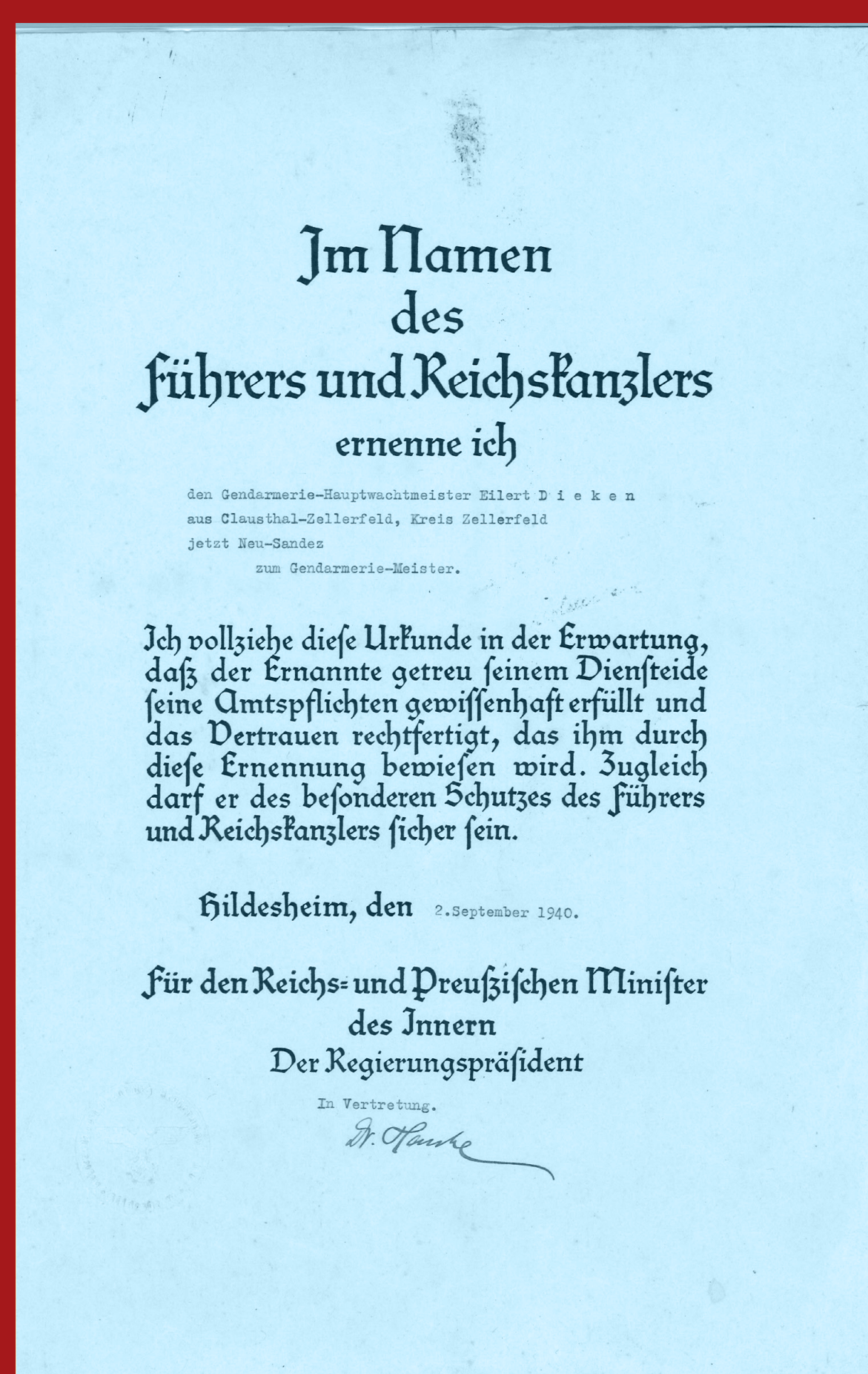
Eilert Dieken (second from the left) with his colleagues from the police station in Essen, from the collection of the Ulma Family Museum of Poles Saving Jews in World War II in Markowa

Eilert Dieken's uninterrupted and diligent service to the German state began in the Weimar Republic and ended after World War II. Born on 23 September 1898 in Walle to a Lutheran family, he was the son of a landowner Edde Janssen Dieken and Gretje Christians Dieken née Bohlen.

His career in the German police began in the 1920s in the town of Wilhelmshaven, in the north-western part of the country, where he started out as a constable. Before the war he was promoted to one of the highest non-commissioned officer ranks, having completed numerous vocational and training courses. Single-mindedly climbing the career ladder, he received awards and distinctions on many occasions. In 1938 he joined the gendarmerie, which served as the security police in smaller towns and villages. The formation was subordinate to the Ordnungspolizei, which was supervised by Heinrich Himmler. On the eve of the German invasion of Poland, Dieken was a respected and loyal representative of the German police.

In 1940, as a functionary at the Clausthal-Zellerfeld gendarmerie station, he was transferred to Nowy Sącz (Neu-Sandez in German), and in 1941 became the commandant of the newly established gendarmerie station in Łańcut.

On 24 March 1944, Eilert Dieken personally headed the operation in Markowa. He gave the order to shoot the Ulma family and the Jews whom they were hiding. Throughout the period in which he served as commandant of the Łańcut gendarmerie station, his subordinates committed many brutal and thoughtless crimes, as evident from witness accounts collected in the 1950s. In September 1944 – after the events in Markowa – Dieken was promoted to lieutenant. At the end of 1945 he returned to Germany, settled in Esens, and continued to work as a policeman in the western zones of Allied-occupied Germany. In July 1946, the denazification committee decided to allow Eilert Dieken to continue working for the police, and in May 1949 the public prosecutor for the Main Denazification Committee in Hildesheim determined that Dieken would not be subjected to the denazification laws. On 1 October 1950, on account of his contractual employment as a police functionary, Dieken was granted a lifelong tenure as a state official. He died in 1960. When visiting his family in Germany during the war, he had claimed that his work was classified and that he maintained friendly relations with the Poles.

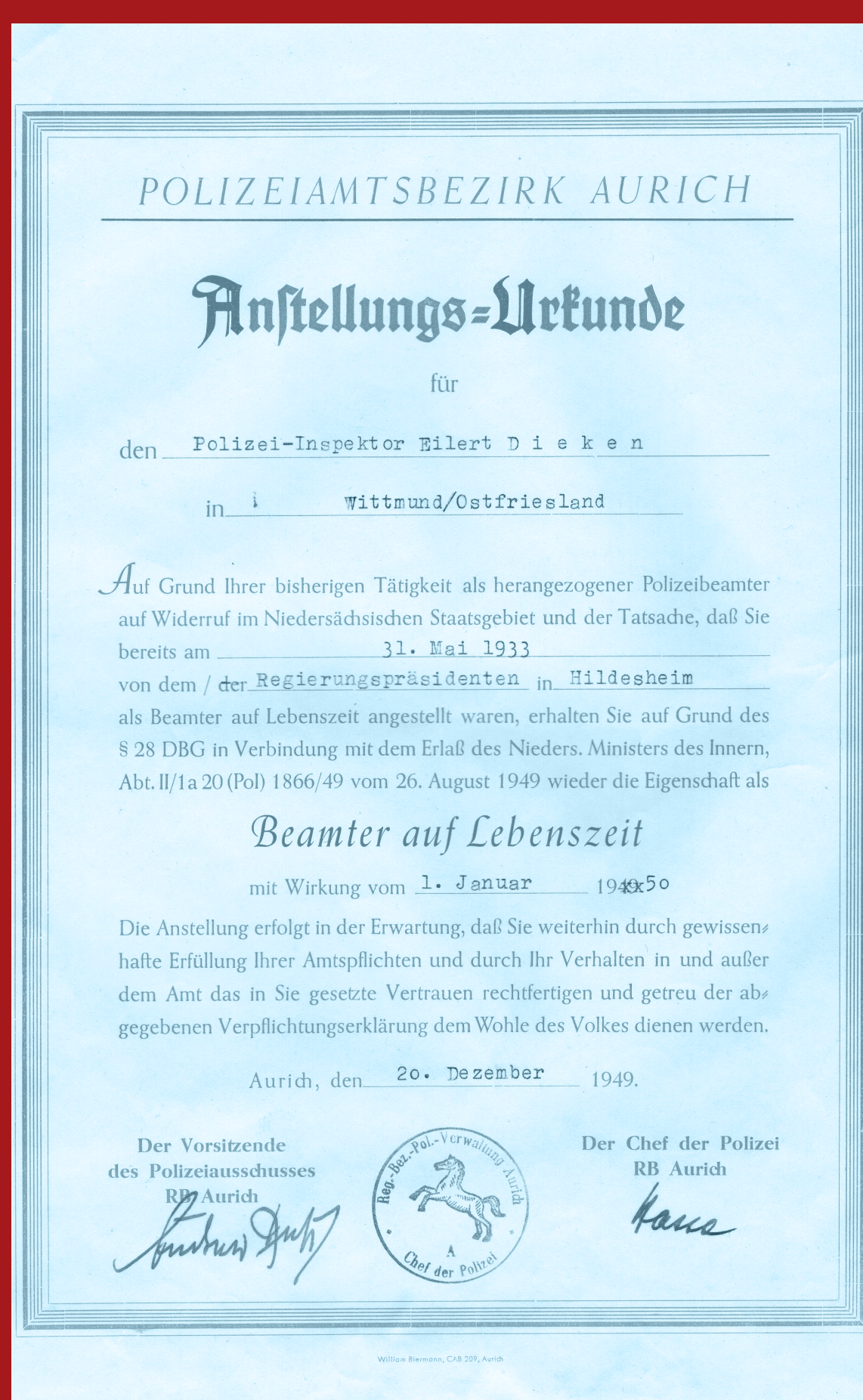


Świadectwo awansu Eilerta Diekena z dn. 2 września 1940 roku, Instytut Pileckiego

Eilert Dieken's certificate of promotion of 2 September 1940, from the collection of the Pilecki Institute

*Wydaję ten dokument oczekując, iż mianowany będzie wierny złożonej przysiędze, oraz że będzie sumiennie wykonywał swoje obowiązki służbowe, a także sprosta okazanemu wraz z niniejszą nominacją zaufaniu. Jednocześnie zapewniamy mianowanego o szczególnej ochronie Fuhrera i kanclerza Rzeszy.*

*The present document has been issued in the hopes that the nominee would keep his oath, diligently fulfill his work duties, and be worthy of the trust that has been placed in him on account of his nomination. We assure the nominee of the special protection granted to him by the Führer and Chancellor of the Reich.*



Świadectwo z policji w Aurich z dn. 20 grudnia 1949 roku, nadające dożywotnio status urzędnika państwowego, Instytut Pileckiego

A certificate issued by the Aurich police on 20 December 1949, granting Dieken a lifelong tenure of a state official, from the collection of the Pilecki Institute

*Zatrudniając Pana oczekuje się, że będzie Pan sumiennie wypełniał obowiązki służbowe, że swoim zachowaniem, zarówno podczas służby jak i poza nią, spełni Pan pokładane w Panu nadzieje, oraz że zgodnie ze złożoną przysięgą będzie Pan służył narodowi.*

*Having granted you employment, we expect that you will fulfill your professional duties with diligence, that your conduct both at and outside of work will correspond with the faith we have placed in you, and that you will serve the people in accordance with the oath you have taken.*





Dom rodziny Ulmów,  
Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im.  
Rodziny Ulmów w Markowej

The Ulma family's house,  
from the collection of the Ulma Family Museum of Poles Saving Jews in  
World War II in Markowa



Wiktorija Ulma z dziećmi,  
ze zbiorów krewnych rodziny Ulmów

Wiktorija Ulma with her children,  
from the collection of the relatives of the Ulma family

Cała akcja trwa zaledwie kilka godzin, niedaleko domu zostają wykopane dwa doły, do których zostają wrzucone ciała zamordowanych: Józefa i Wiktorii, będącej w dziewiątym miesiącu ciąży, sześciorga ich dzieci: Stasi, Basi, Władzia, Frania, Antosia i Marysi oraz Leji z córką Reszlą, Głody, Saula wraz z synami: Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem Fejwelem.

Z polecenia żandarmów wezwani mieszkańcy wsi pod przymusem wynoszą skromny dobytek Ulmów: ubrania, skóry fabryczne domowego wyrobu, skrzynie, materace, łóżka, lepsze naczynia. Muszą załadować je na podstawione wozy. Tuż po zakończonej łubacji, którą „przedstawiciele prawa” urządzają na pobliskim polu, rzeczy zostają zawiezione na posterunek żandarmerii niemieckiej w Łańcut. Dom Ulmów zostaje pusty.

The whole operation takes only a few hours. Two pits dug near the house are used to dispose of the bodies of the victims: Józef, Wiktorija (who was nine months pregnant), their six children: Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni and Maria, as well as Leja and her daughter Reszla, Gołda, Saul and his sons: Baruch, Mechel, Joachim and Mojżesz Fejwel.

The villagers who had been summoned to the site are forced by the gendarmes to carry the Ulmas' modest belongings out of the house: clothes, home-processed leather, boxes, mattresses, dishes of better quality. They are told to load the loot onto carts. Members of "the law enforcement" then organize a drunken feast in a nearby field and afterwards take the loot to the gendarmerie station in Łańcut. The Ulma house is empty.

# Ps 1, 1-6



Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą  
występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników  
i nie siada w kole szyderców,

lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad  
Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.

Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą  
wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście  
jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada.

Nie tak występni, nie tak: są oni jak plewa,  
którą wiatr rozmiata.

Toteż występni nie ostoją się na sądzie ani  
grzesznicy - w zgromadzeniu sprawiedliwych,

bo Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga  
występnych zaginie.

Blessed is the one who does not walk in step  
with the wicked or stand in the way that sinners take  
or sit in the company of mockers,

but whose delight is in the law of the Lord,  
and who meditates on his law day and night.

That person is like a tree planted by streams  
of water, which yields its fruit in season and whose  
leaf does not wither – whatever they do prospers.

Not so the wicked! They are like chaff that the  
wind blows away.

Therefore the wicked will not stand in  
the judgment, nor sinners in the assembly of the  
righteous.

For the Lord watches over the way of the  
righteous, but the way of the wicked leads to  
destruction.

Psalms 1:1–6  
(New International Version)

# Ulmowie

# The Ulma Family

# Nie

# There Is No

# ma

# większej miłości

# Greater Love

Organizator  
Organizer



*niepodległa*



Dofinansowano  
ze środków  
budżetu Państwa



Inicjator projektu  
Project initiator

Wojciech Kirejczyk,  
Dyrektor Biura „Niepodległa”

Fragment Psalmu 1, zwanego „psalmem  
o dwóch drogach” pochodzi z Pisma Świętego  
Starego i Nowego Testamentu w przekładzie  
z języków oryginalnych,  
[Biblia Tysiąclecia], Poznań 1998

Koncepcja, teksty  
Concept, texts

Anna Miszczyk

The fragment of Psalm 1 comes from Holy Bible.  
New International Version, Zondervan  
Publishing House, 1984

Konsultacja merytoryczna  
Consultation

dr Mateusz Szpytma

Tłumaczenie  
Translation

Julia Niedzielko

Redakcja  
Editor

Lucyna Mikołajun

Projekt przestrzeni  
Exhibition space design

Paweł Paciorek

Twórcy wystawy dołożyli wszelkich starań, by dotrzeć do wszystkich  
właścicieli i dysponentów praw autorskich do zdjęć wykorzystanych na  
wystawie.  
Osoby, których nie udało nam się ustalić, prosimy o kontakt.

Projekt graficzny  
Graphic design

Kuba Bogacki

The authors of the exhibition have made every effort to identify all owners  
and holders of the copyright to the photographs used in the exhibition.  
Please contact us if you are an uncredited copyright owner.

Produkcja  
Production

Ferwor

Koordynatorzy projektu  
Project coordinators

Anna Całusińska, Michał Kosiorek, Anna Miszczyk

Źródła  
Sources

Archiwum Państwowe w Radomiu,  
The State Archives in Radom,

Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania  
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,  
The Institute of National Remembrance - the  
Commission for the Prosecution of Crimes against  
the Polish Nation,

Instytut Pileckiego,  
The Pilecki Institute,

Kolekcja prywatna dra Mateusza Szpytmy,  
Dr Mateusz Szpytma's private collection,

Kolekcje prywatne krewnych rodziny Ulmów,  
The Ulma family's private collections,

Muzeum II Wojny Światowej,  
The Museum of the Second World War,

Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich,  
Orsetti House Museum in Jarosław,

Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas  
II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej,  
The Ulma Family Museum of Poles Saving Jews  
in World War II in Markowa,

Wikimedia.comons

Dziękujemy za współpracę.  
We appreciate your cooperation.